

Po zapadnięci zmroku na zalewem w Majdanie Sopockim wydaje się, że okolicę biorą w swe władanie moce ciemności. A dzieje się to głównie za sprawą tabunów rozpijaczonych młodzieży, jak i dorosłych. Wieczorem i nocą, bary piwne to jedyna atrakcja tego przepięknego zakątka ziemi lubelskiej. Młodzież wraz z dorosłymi prawie do rana oblega piwne przybytki, a później w pijackim zamroczeniu wraca do domu. Te powroty budzą przerażenie okolicznych mieszkańców i wczasowiczów, ponieważ pijani wandalizacja niszczą wszystko, co staje na ich drodze. Łamią płoty, dewastują nieliczne domki letniskowe, wrywają drzewa i krzewy ozdobne. Nocą nikt nie reaguje na te akty wandalizmu, każdy lęka się o swoje życie i swoją posesję. Groźba pobicia lub podpalenia jest bardzo realna dla tych, którzy narażają się pijanym wandalom. Można pytać, gdzie są stróże prawa? Nie wiem. Przechodziłem tamtędy nocą kilka razy, ale nie spotkałem żadnego policjanta. Być może i oni uważają, że nocą nad zalewem w Majdanie Sopockim najbezpieczniej jest na posterunku policji i chętnie korzystają z tego miejsca.

A co na to władze gminy? A no nic. Jest to niewykorzystana szansa. Ten zalew jest jedynym tego typu zbiornikiem wodnym na terenie gminy. Przy minimalnych nakładach mógłby stać atrakcją turystyczną dla całej Lubelszczyzny. Prawdopodobnie gmina nie potrzebuje pieniędzy i nie zależy jej na turystach. Takim karygodnym znakiem niedoinwestowania jest brak oświetlenia drogi biegnącej brzegiem zalewu. Wprawdzie stoi tam kilka lamp, które za czasów Polski Ludowej oświetlały okolicę, ale wraz ze zmianą ustroju w Polsce zagasły na amen. Oświetlenie zalewu zwiększyłoby atrakcyjność, a przede wszystkim bezpieczeństwo tego miejsca.

Od wielu lat pracuję wśród Poloni Nowego Jorku. Różnie mówi się o bezpieczeństwie w stolicy świata, ale ja czuję się bezpieczniej nocą w Nowym Jorku aniżeli nad zalewem w Majdanie Sopockim. W czasie każdych wakacji odwiedzam swoje rodzinne strony Roztocza i ze zgrozą stwierdzam, że z roku na rok jest coraz gorzej i bardziej niebezpiecznie. Widzę coraz więcej wandalizmu nad zalewem w Majdanie Sopockim. Ten niebezpieczny proces jest wezwaniem dla mieszkańców Majdanu i okolic, władz gminy, policji i duszpasterzy, którzy przez wzajemną współpracę mogą zapobiec temu, aby diabeł nie miał ostatniego słowa nad zalewem w Majdanie Sopockim, gdy zapada zmrok.

1998 r.

